

(Il Messaggero - S.Carina) Podczas gdy priorytetem jest obrońca, skok jakościowy przyjdzie wraz z przybyciem środkowego pomocnika. To pozycja, na której Roma zdecydowała się zainwestować w tej sesji transferowej. I wszystkie drogi, mimo że kręte i trudne ze względu na relacje, kosztu i dowód osobisty, prowadzą do Borja Valero. To on jest graczem preferowanym przez Spallettiego, następcą Pizarro. Sabatini, mimo że z natury preferuje młodszych graczy (np. Tielemans i Badelj), spróbuje go zadowolić.

Nowością jest to, że z agentem gracza, pomimo zaprzeczeń ("*Nie ma niczego z Romą*", z 18 lipca), nie będzie niespodzianek, jeśli w najbliższych godzinach dojdzie do rozmów. Testem był transfer, który przeniesie Ponce na wypożyczenie do Grenady. Argentyńczyk miał pójść do Gijonu, aby powtórzyć operację z Sanabrią, który po dobrym sezonie przyniósł kasie Romy 7,5 mln euro plus 50% z przyszłej sprzedaży piłkarza. Prezydent Gijon był dodatkowo w zeszłym tygodniu w Trigorii, aby upewnić się, że transfer dojdzie do skutku. Wszystko było zatem dopięte. Ponce jednak nie ruszył się z Romy. Najpierw z powodu problemu związanego z ojcem, który zaczął podnosić poprzeczkę, zaskakując strony. Po rozwiązaniu problemów doszło do zwrotu akcji: Ponce nie pójdzie do Gijon, ale do Granady. A kto zajmował się negocjacjami? Alejandro Camano, agent Borja Valero. Sytuacja jest wyjątkowa z dwóch powodów: 1) Camano jest nową osobą w Trigorii, 2) Gdy Sabatini porusza się na hiszpańskim runku, posiada dwóch absolutnie zaufanych agentów, którzy są autorami wszystkich transferów zakupowych i sprzedażowych w ostatnim pięcioleciu. Wyłączając Ponce.

Nie trzeba się nawet uciekać do znanej pisarki, Athy Christie, która uwielbiała przypominać, że "*jedna wskazówka jest wskazówką, dwie wskazówki są zbiegiem okoliczności, ale trzy wskazówki są dowodem*". W przypadku Borja Valero jest obfitość wskazówek, które się mieszają z bezpośrednimi kontaktami z sensacyjnymi zwrotami akcji ze strony agenta na poziomie wypowiedzi. Camano, po tym jak spędził część lata uspokajając środowisko Violi w sprawie pozostania swojego klienta ("*Zostanie na sto procent we Florencji, zakończy swoją karierę w Fiorentinie*"), zmienił w poprzednim tygodniu radykalnie wersję: "*Nie wiem czy Borja zostanie na przyszły sezon*". Słowa pojawiły się kilka dni po spotkaniu z Corvino, do którego doszło 19 lipca. Wszystkie elementy układanki prowadzą do zbliżenia się do Borja Valero. Dalej trzeba oczywiście podkreślić złożoność operacji ze względu na to jakim uwielbieniem cieszy się wśród fanów, ze względu na niezbyt sielankowe relacje między Romą i Fiorentiną (i między Sabatinim i Corvino), poza tym, że dyrektor sportowy Gialloroschi (Dzeko był wyjątkiem), nie lubi wydawać sum powyżej 10 mln euro za trzydziestoletnich piłkarzy. Nie licząc wyniku eliminacji, co jest prawdziwym królem tej sytuacji. Tylko w przypadku awansu do Ligi Mistrzów Roma może zrobić oficjalny ruch, wiedząc, że może pokonać opór Fiorentiny. Wobec oferty ponad 10 mln euro za 31-letniego piłkarza (pozyskany w 2012 roku za 7 mln euro), który zarabia 1,5 mln euro (jedne z największych zarobków w Violi), nawet surowy Corvino miałby ciężko powstrzymać

Autor: abruzzi